



Sygn. akt II KK 135/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 stycznia 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Waldemar Płóciennik (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Przemysław Kalinowski

SSN Marek Pietruszyński

Protokolant Anna Janczak

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Małgorzaty Kozłowskiej,
w sprawie **P. M. M.**

skazanego z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 60 § 1 i 6 pkt 3 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 8 stycznia 2019 r.,

kasacji, wniesionej przez obrońców skazanego

od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]

z dnia 24 listopada 2017 r., sygn. akt II AKa [...],

zmieniającego wyrok Sądu Okręgowego w W.

z dnia 26 maja 2017 r., sygn. akt V K [...],

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Apelacyjnemu w [...] do ponownego rozpoznania w
postępowaniu odwoławczym.**

UZASADNIENIE

P. M. M. został oskarżony o to, że w nocy z 16 na 17 października 2016 r. w budynku mieszkalnym jednorodzinny położonym w P., działając z zamiarem

bezpośrednim pozbawienia życia usiłował zabić K. S. w ten sposób, że ugodził go kilkukrotnie nożem w szyję i brzuch, powodując u niego ranę kłutą prawej strony szyi z uszkodzeniem na przebiegu jej kanału powłok szyi i tkanki podskórnej, przecięcie więzadła pierścienno – tarczowego oraz wytworzenie odmy podskórnej, a także ranę kłutą lewego śródbrzusza z uszkodzeniem na przebiegu kanału rany powłok brzucha, tkanki podskórnej oraz dwumiejscowym przekłuciem jelita cienkiego, czym spowodował chorobę realnie zagrażającą życiu pokrzywdzonego, lecz zamierzonego celu w postaci dokonania zabójstwa nie osiągnął z uwagi na udzieloną pokrzywdzonemu pomoc lekarską, tj. o czyn z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 148 § 1 k.k. w zb. z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Wyrokiem z dnia 26 maja 2017 r., sygn. akt V K [...], Sąd Okręgowy w W.:

I. w ramach zarzucanego mu czynu uznał oskarżonego za winnego tego, że w nocy z 16 na 17 października 2016 r. w budynku mieszkalnym jednorodzinnym położonym w P., działając umyślnie z zamiarem ewentualnym ugodził nożem K. S. w szyję i brzuch, powodując u niego ranę kłutą prawej strony szyi z uszkodzeniem na przebiegu jej kanału powłok szyi i tkanki podskórnej, przecięciem więzadła pierścienno – tarczowego oraz wytworzenie odmy podskórnej, a także ranę kłutą lewego śródbrzusza z uszkodzeniem na przebiegu kanału rany powłok brzucha, tkanki podskórnej oraz dwumiejscowym przekłuciem jelita cienkiego, czym spowodował chorobę realnie zagrażającą życiu pokrzywdzonego, tj. czynu z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. i na tej podstawie wymierzył mu karę roku pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od 17 października 2016 r. od godz. 00:20 do dnia 5 maja 2017 r. do godz. 13:00;

III. na podstawie art. 46 § 1 k.k. zasądził od oskarżonego na rzecz K. S. 2.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę;

IV. rozstrzygnął o dowodach rzeczowych i kosztach.

Orzeczenie to zostało zaskarżone w całości apelacją obrońców oskarżonego, którzy na podstawie art. 427 § 1 i 2 k.p.k. i art. 438 pkt 2 k.p.k. zarzucili obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wyroku, tj. art.

7 i art. 410 k.p.k. poprzez dowolną, wybiórczą i jednostronną ocenę materiału dowodowego, dokonaną wbrew zasadom prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, polegającą na wadliwym ustaleniu, iż oskarżony nie działał w warunkach obrony koniecznej, albowiem nie odpierał bezpośredniego i bezprawnego zamachu na swoje zdrowie i życie, podczas gdy P. M. bronił się przed duszącym go pokrzywdzonym i nie miał jakiegokolwiek innego wyjścia niż użyć leżącego w zasięgu ręki noża. Podnosząc przedstawiony zarzut skarżący wnieśli o zmianę zaskarżonego wyroku przez uznanie, że oskarżony działał w obronie koniecznej, a więc, że czyn popełniony przez oskarżonego wypełnia znamiona art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 25 § 1 k.k. i uniewinnienie oskarżonego.

Po rozpoznaniu wniesionej apelacji Sąd Apelacyjny w [...], wyrokiem z dnia 24 listopada 2017 r., sygn. akt II AKa [...]:

1. zmienił zaskarżony wyrok w pkt I w ten sposób, że w ramach przypisanemu oskarżonemu czynu przyjął, że działał on w warunkach obrony koniecznej, której granice przekroczył, czyn ten zakwalifikował na podstawie art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 25 § k.k. w zw. z art. 4 k.k. i za to skazał oskarżonego, a na podstawie art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 60 § 1 i 6 pkt 3 k.k. wymierzył mu karę 10 miesięcy pozbawienia wolności;

2. na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu okres rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie od 17 października 2016 r. od godz. 00:20 do dnia 5 maja 2017 r. do godz. 13:00;

3. utrzymał wyrok w mocy w pozostałej części;

4. orzekł o kosztach sądowych.

Wyrok Sądu Apelacyjnego zaskarżony został w całości kasacją obrońców skazanego. Powołując się na przepisy art. 523 § 1 k.p.k. oraz art. 526 § 1 i 2 k.p.k. skarżący zarzucili rażące naruszenie prawa procesowego, które miało istotny wpływ na treść orzeczenia, tj.:

I. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 455 k.p.k. w zw. z art. 176 Konstytucji RP, polegające na zmianie kwalifikacji prawnej czynu przez Sąd Apelacyjny, przy jednoczesnej zmianie ustaleń faktycznych i dokonaniu dowolnej, a nie swobodnej

nowej oceny wszystkich przeprowadzonych dowodów z naruszeniem zasady prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, poprzez zakwalifikowanie czynu z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. w zw. z art. 25 § 2 k.k. w zw. z art. 4 k.k. i niezasadne przyjęcie, iż P. M. działał w warunkach obrony koniecznej, której granice rzekomo przekroczył, albowiem zdaniem Sądu Odwoławczego, miał jakoby możliwość odparcia bezpośredniego, bezprawnego i rzeczywistego zamachu, który stworzył realne zagrożenie dla jego zdrowia, używając mniej drastycznego z dostępnych mu skutecznych środków i sposobów obrony, a zastosowany przez niego sposób obrony nie spełniał kryteriów umiarkowania, był bowiem, zdaniem Sądu Apelacyjnego, zbyt intensywny i niewspółmierny do niebezpieczeństwa skierowanego na niego zamachu, podczas gdy jednocześnie – po pierwsze – Sąd uznał atak K. S. za realnie zagrażający zdrowiu skazanego, a nadto nie wskazał, czego P. M. miałby użyć do swojej obrony, by nie zostało to uznane za środek niewspółmierny, a obrońcy, pomimo dokładnego przeanalizowania okoliczności niniejszej sprawy, takiej możliwości nie znajdują, a więc w konsekwencji dokonał odmiennych od Sądu I instancji ustaleń faktycznych, co w efekcie doprowadziło do ograniczenia prawa do obrony, albowiem polemika z poczynionymi przez Sąd Apelacyjny ustaleniami faktycznymi nie może stanowić podstawy kasacji, tym samym pozbawiając P. M. konstytucyjnego uprawnienia do dwuinstancyjnego postępowania;

II. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 457 § 3 k.p.k., poprzez przekroczenie swobodnej oceny dowodów, polegające na czynieniu ustaleń sprzecznych z logiką i doświadczeniem życiowym, przy podaniu, czym Sąd Apelacyjny kierował się, uznając część zarzutów i argumentów z apelacji za niezasadne, a mianowicie poprzez:

- stwierdzenie, iż „K. S. w momencie złapania oskarżonego za szyję, utrzymywania w uścisku prowadzącego do bezdechu stworzył realne zagrożenie dla jego zdrowia. Wobec bezpośredniego, bezprawnego i rzeczywistego zamachu ten ostatni był uprawniony do podjęcia działań obronnych” (str. 4 uzasadnienia), a jednocześnie wskazanie na str. 8 uzasadnienia, iż „stosowana przez pokrzywdzonego przemoc nie zagrażała życiu oskarżonego, a bezpośrednie realne zagrożenie dla jego zdrowia nie było znaczne. Niebezpieczeństwo, na które został narażony nie

usprawiedliwiałoby zatem tak radykalnej i niebezpiecznej w skutkach jego reakcji”, co jest fundamentalnie ze sobą sprzeczne;

- stwierdzenie, iż „stopień znacząco niebezpieczeństwa zamachu nie był wysoki, zważywszy na to, że pokrzywdzony był pod wpływem alkoholu a tym samym intensywność jego ataku z powodu upojenia alkoholowego była ograniczona”, podczas gdy na str. 4 uzasadnienia Sąd wskazuje, iż bezspornie ustalone zostały okoliczności ataku K. S., który „w momencie złapania oskarżonego za szyję, utrzymywania uścisku prowadzącego do bezdechu, stworzył realne zagrożenie dla jego zdrowia. Wobec bezpośredniego, bezprawnego i rzeczywistego zamachu ten ostatni był uprawniony do podjęcia działań obronnych,;

- stwierdzenie, że „gdyby [pokrzywdzony] rzeczywiście chciał wyrządzić oskarżonemu większą krzywdę niewątpliwie by to uczynił, gdyż miał ku temu identyczną sposobność”, przy jednoczesnej tezie, iż K. S. doprowadził P. M. do bezdechu, podczas gdy to właśnie działanie skazanego, a nie wola atakującego doprowadziło do powstrzymania ataku w efekcie czego nie została wyrządzona „większa krzywda”;

- stwierdzenie, iż „pokrzywdzony nie działał szczególnie brutalnie, albowiem nie spowodował żadnych znaczących obrażeń ciała u P. M.. (...) oskarżony nie skarżył się na jakiegokolwiek dolegliwości związane z duszeniem przez pokrzywdzonego, nie skorzystał z dostępnej pomocy lekarskiej”, podczas gdy jak już wcześniej wskazano P. M. zdaniem Sądu był duszony i zaczęło mu brakować powietrza i w tym momencie chwycił nóż kuchenny, co dowodzi, iż na skutek działania skazanego ustało duszenie, w przeciwnym razie mogło dojść do uduszenia, po którym z pewnością byłyby dużo poważniejsze obrażenia ciała, wymagające pomocy lekarskiej;

- uznanie, iż właściwości K. S., wieloletnia przyjaźń P. M. z K. S., pozostawanie w dobrych stosunkach obu panów oraz zaistnienie sytuacji konfliktowej po raz pierwszy na przestrzeni tych relacji nie potęgowały znacząco niebezpieczeństwa zamachu, podczas gdy okoliczności te w żaden sposób nie dają gwarancji, iż bez odparcia bezpośredniego i bezprawnego zamachu przez P. M. i tym razem nie doszłoby do eskalacji przemocy ze strony K. S. grożącej śmiercią;

- uznanie, iż na fotografiach sporządzonych na miejscu zdarzenia (k. 203 – 214) widoczne są różnego rodzaju przedmioty, które mogłyby, zamiast noża, służyć za przedmiot do obrony przed K. S., podczas gdy Sąd nie wskazał żadnego konkretnego przedmiotu, którego mógłby w tej sytuacji użyć P. M., co więcej obrońcy stoją na stanowisku, iż żaden z przedmiotów znajdujących się na wspomnianych fotografiach nie był wystarczający, by powstrzymać atak K. S.;
- uznanie, iż zamach ze strony pokrzywdzonego motywowany był chęcią nakłonienia P. M. do udostępnienia mu telefonu, a nie wyrządzenia P. M. poważnej dolegliwości, podczas gdy skazany nie mógł w tamtym momencie przewidzieć motywu i zamiaru działania K. S.;
- uznanie, iż P. M. miał świadomość i co najmniej godził się na to, że używa nadmiernego środka obrony dla odparcia bezpośredniego i bezprawnego zamachu ze strony K. S., wskazując na reakcję skazanego po całym zajściu, podczas gdy P. M. podjął wspomniane działania z uwagi na fakt, iż przejął się skutkami w postaci obrażeń ciała u K. S., nie zaś przez świadomość dopuszczenia się obrony przekraczającej dopuszczalne granice, albowiem był on duszony, K. S. doprowadził go do bezdechu i tylko przez takie a nie inne działanie P. M. nie doszło do uduszenia.

W następstwie tych zarzutów skarżący wniesli o uchylenie wyroków Sądów obu instancji i uniewinnienie oskarżonego.

W pisemnej odpowiedzi na kasację prokurator wniósł o jej oddalenie, jako oczywiście bezzasadnej.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Kasacja zasługuje na uwzględnienie, choć zarzut podniesiony w pkt I nadzwyczajnego środka zaskarżenia jest oczywiście nietrafny. Lektura tego zarzutu, w połączeniu z jego rozwinięciem zawartym w uzasadnieniu kasacji, prowadzi do wniosku, że skarżący upatrują rażącego naruszenia prawa procesowego związanego z naruszeniem zasady swobodnej oceny dowodów, w fakcie dokonania zmiany ustaleń faktycznych i odmiennego – w stosunku do orzeczenia Sądu pierwszej instancji – zakwalifikowania zachowania skazanego, przez co doszło do naruszenia gwarantowanej art. 176 Konstytucji RP zasady dwuinstancyjności procesu, a także przepisu art. 455 k.p.k. Powyższe stanowisko

opiera się na błędnej interpretacji konstytucyjnego standardu wynikającego z zasady dwuinstancyjności, a także razi niekonsekwencją, jeśli zważyć, że zarówno w zwykłym środку odwoławczym, jak i w kasacji obrońcy skazanego domagali się wydania w istocie orzeczenia reformatoryjnego polegającego na uniewinnieniu oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu. Stosownie do powszechnie akceptowanego w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego rozumienia zasady dwuinstancyjności, ujętej w art. 176 ust. 1 Konstytucji wynika: 1) dostęp do drugiej instancji (przyznanie stronom środków zaskarżenia); 2) powierzenie rozpoznania sprawy drugiej instancji sądowi wyższego szczebla. Omawiana zasada zapewnia kontrolę rozstrzygnięcia podejmowanego przez sąd pierwszej instancji przez dwukrotną ocenę stanu faktycznego i prawnego sprawy oraz kontroli prawidłowości stanowiska zajętego przez sąd pierwszej instancji (zob. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 listopada 2017 r., IV KS 5/17, OSP 2018/7-8/74 i wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 13 lipca 2009 r., SK 46/08, OTK-A 2009, z. 7, poz. 109). W orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego podkreślono także, że sąd drugiej instancji może, a nawet powinien, dokonać ustaleń i dojść do niewyrażonych uprzednio wniosków, jeżeli są one uzasadnione w świetle zgromadzonego materiału procesowego i regulacji prawnej rozstrzyganego sporu. Tylko wtedy może dojść do sprawiedliwego rozpatrzenia sprawy, jak wymaga tego art. 45 ust. 1 Konstytucji. Dodatkowe ustalenia sądu drugiej instancji, mimo że są dokonywane po raz pierwszy w całym postępowaniu sądowym, nie mają atrybutu orzeczenia pierwszoinstancyjnego. W przeciwnym razie należałoby je poddać dalszej ocenie sądu wyższej instancji. (...) Postępowanie sądowe stałoby się wieloinstancyjne i jeśli dawałoby ochronę jego stronom, to miałoby charakter spóźniony. Powszechne byłoby również zjawisko przewlekłości postępowania, a prawo do sądu rozpoznającego sprawę bez nieuzasadnionej zwłoki stałoby się iluzoryczne (wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 30 października 2012 r., SK 20/11, OTK-A 2012, z. 9, poz. 110). Jak trafnie zauważono w przywoływanym już wyroku Sądu Najwyższego w sprawie IV KS 5/17 „standard konstytucyjny wynikający z przepisów art. 78 i art. 176 ustawy zasadniczej nie wymaga, by każde nowe, tj. odmienne od zapatrywania wyrażonego w I instancji, ustalenie sądu II instancji, mogło być przedmiotem zaskarżenia. Co więcej, z obowiązującego

brzmienia art. 437 § 2 k.p.k. jasno przebija intencja ustawodawcy zmierzająca do ograniczenia orzekania kasatoryjnego i uczynienia zasadą orzekania o charakterze reformatoryjnym. To ostatnie zaś z założenia oznacza dokonanie przez sąd II instancji ustaleń faktycznych i prawnych odmiennych niż dokonane przez sąd I instancji”. W świetle tych uwag jest oczywiste, że Sąd odwoławczy zmieniając wyrok Sądu Okręgowego przez przyjęcie, że skazany działał w warunkach obrony koniecznej z przekroczeniem jej granic nie naruszył zasady dwuinstancyjności. Zaakceptowanie punktu widzenia skarżących oznaczałoby przecież, że uwzględnienie ich żądania i uniewinnienie oskarżonego przez Sąd Apelacyjny, stanowiłoby także, w szczególności z punktu widzenia oskarżyciela, obrazę omawianej zasady. Oczywiście nietrafne jest także utrzymywanie, że w toku postępowania odwoławczego doszło do naruszenia art. 455 k.p.k. Przepis ten stanowi, że nie zmieniając ustaleń faktycznych, sąd odwoławczy poprawia błędną kwalifikację prawną niezależnie od granic zaskarżenia i postawionych zarzutów. W rozważanej sprawie po pierwsze: doszło do zmiany ustaleń faktycznych, a po wtóre: zmiana tych ustaleń, a konsekwencji przyjęcie, że sprawca działał w warunkach obrony koniecznej z przekroczeniem jej granic, nastąpiło w granicach zaskarżenia i w związku z podniesionym zarzutem apelacyjnym, w którym kwestionowano ustalenie, że P. M. nie działał w ramach kontratypu obrony koniecznej. W sprawie nie istniała zatem potrzeba stosowania przepisu nakazującego poprawienie kwalifikacji prawnej niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów, utrzymywanie więc w kasacji, że w toku postępowania odwoławczego doszło do obrazy przepisu art. 455 k.p.k. jest całkowicie chybione.

Na uwzględnienie zasługuje natomiast zarzut podniesiony w pkt II kasacji. Sąd odwoławczy wydający orzeczenie o charakterze reformatoryjnym, oparte o zmienione ustalenia faktyczne wynikające z odmiennej oceny dowodów, jest zobowiązany, podobnie jak sąd pierwszej instancji, do dokonania oceny dowodów w zgodzie z treścią art. 7 k.p.k., oparcia swojego rozstrzygnięcia na całokształcie ujawnionych okoliczności oraz uzasadnienia swojego rozstrzygnięcia w tej mierze stosownie do wymagań wynikających z art. 424 k.p.k. (wydaje się, że ostatni z wymienionych przepisów miał na myśli skarżący wskazując w kasacji na obrazę art. 457 § 3 k.p.k.).

Zważywszy na kierunek wniesionej kasacji jest przesądzone ustalenie Sądu Apelacyjnego, że skazany dopuścił się przypisanego mu czynu z art. 156 § 1 pkt 2 k.k. działając w warunkach obrony koniecznej. Przedmiotem zarzutu są natomiast ostatecznie ustalenia faktyczne, z których wynika, że sprawca działał z przekroczeniem granic obrony koniecznej. Postawienie w kasacji zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych nie jest dopuszczalne (art. 523 k.p.k.). Nie oznacza to jednak, że ustalenia te nie mogą być w postępowaniu kasacyjnym kontrolowane. Wymaga to jednak postawienia zarzutu obrazy prawa, która w swoich skutkach doprowadziła do poczynienia błędnych ustaleń faktycznych. Skarżący trafnie upatrują rażącego naruszenia prawa procesowego w obrazie art. 7 k.p.k., a także sposobie sporządzenia motywacyjnej części orzeczenia, ponieważ rozstrzygnięcie Sądu nie respektuje w dostatecznym stopniu zasady swobodnej oceny dowodów, nie uwzględnia całokształtu ujawnionych okoliczności, a w warstwie argumentacyjnej nie jest wolne od sprzeczności.

Z wywodów Sądu odwoławczego wynika, że przyjęto, iż przekroczenie przez skazanego granic obrony koniecznej przybrało postać ekscesu intensywnego. Eksces taki będzie zachodził wtedy, gdy sposób obrony jest nieadekwatny do niebezpieczeństwa zamachu ze względu na sposób działania napastnika i brak np. z jego strony uporu w kontynuowaniu zamachu albo ze względu na małą wartość zaatakowanego zamachem dobra w porównaniu ze znaczną lub bardzo znaczną wartością dobra napastnika zagrożonego odpieraniem zamachu. Zachodzi on w szczególności wtedy, gdy rozmiar uszczerbku spowodowany w dobru napastnika nie jest uzasadniony koniecznością ochrony dobra. Nie można jednak zapominać, że wymóg umiarkowanej obrony nie może utrudnić uzyskania przez broniącego się przewagi umożliwiającej odparcie zamachu (zob. W. Wróbel, A. Zoll, Polskie prawo karne. Cześć ogólna, Kraków 2010, s. 355 – 357).

Uzasadniając przyjęcie działania skazanego w warunkach obrony koniecznej z intensywnym przekroczeniem jej granic Sąd Apelacyjny wskazał, że:

1. stopień niebezpieczeństwa zamachu nie był wysoki, ponieważ napastnik był pod wpływem alkoholu, a tym samym intensywność ataku była ograniczona; K. S. nie posługiwał się żadnym narzędziem, chociaż mógł sięgnąć po nóż, jak uczynił to skazany; napastnik nie działał szczególnie brutalnie, ponieważ nie

spowodował u skazanego poważnych obrażeń, a nadto P. M. nie skarżył się na jakiegokolwiek dolegliwości związane z duszeniem; powyższe doprowadziło Sąd do przekonania, że życie skazanego nie było zagrożone, a realne zagrożenie dla zdrowia nie było znaczne;

2. właściwości K. S. „nie potęgowały znacząco niebezpieczeństwa zamachu, ponieważ przyjaźnił się on ze skazanym i nigdy wcześniej mu nie zagrażał;

3. skazany mógł w inny, mniej niebezpieczny dla zdrowia i życia pokrzywdzonego sposób odeprzeć zamach, w szczególności: podejmując działania obronne udostępnić pokrzywdzonemu telefon, bądź posłużyć się innym niż nóż przedmiotem znajdującym się w kuchni, na co wskazują fotografie z miejsca zdarzenia;

4. skazany wiedział, że przekroczył granice dopuszczalnej obrony, ponieważ świadomie wprowadzał w błąd co do przebiegu zdarzenia najpierw dyspozytora numeru 112, załogę pogotowia ratunkowego, a następnie funkcjonariuszy Policji.

Przytoczone przesłanki rozumowania Sądu zostały trafnie zakwestionowane zarówno w samym zarzucie kasacyjnym, jak i w uzasadnieniu nadzwyczajnego środka zaskarżenia.

W pierwszej kolejności wskazać należy, że w realiach rozważanej sprawy zaatakowane zostały takie same dobra. Z ustaleń poczynionych przez Sąd Apelacyjny (strona 4 uzasadnienia wyroku) wynika, że K. S. „w momencie złapania oskarżonego za szyję, utrzymywania uścisku prowadzącego do bezdechu stworzył realne zagrożenie dla jego zdrowia”. Skazanemu przypisano dopuszczenie się przestępstwa z art. 156 § 1 pkt 2 k.k., a więc występkę przeciwko zdrowiu. Niezrozumiałe jest więc posługiwanie się przez Sąd odwoławczy argumentem, iż stosowana przez pokrzywdzonego przemoc nie zagrażała życiu skazanego. Trudno także za przekonujące uznać twierdzenie, że działanie skazanego było niewspółmierne do intensywności ataku. Jest faktem, że skazany posłużył się nożem, a więc ze swej istoty niebezpiecznym narzędziem. Okoliczność, iż pokrzywdzony posługiwał się tylko rękoma i w związku z tym nie spowodował swoim działaniem ani obrażeń, ani nie wywołał u skazanego istotnych dolegliwości,

nie musi oznaczać, że jego zachowania cechowało się mniejszą intensywnością niż czynności podejmowane przez skazanego. Z przywoływanych już ustaleń Sądu wynika przecież, że pokrzywdzony złapał skazanego za szyję i utrzymywał uścisk prowadzący do bezdechu. Wcześniej wskazano, że P. M. chwycił nóż i ugodził nim pokrzywdzonego, gdy ten „nie zwalniał uścisku i oskarżonemu zaczęło brakować powietrza”. Nie wiadomo zatem dlaczego na stronie 7 uzasadnienia ten sam Sąd utrzymuje, że fakt, iż skazany nie doznał poważniejszych obrażeń uzasadnia przekonanie, że nie był on „intensywnie duszony”.

Istotne zastrzeżenia budzi również odwoływanie się przez Sąd do właściwości K. S., a zwłaszcza łączącej go ze skazanym przyjaźni. Trudno ten argument uznać za decydujący, jeśli zważyć, że mimo powyższej okoliczności pokrzywdzony jednak zaatakował skazanego i to w okolicznościach uzasadniających przyjęcie działania przez skazanego w warunkach obrony koniecznej. Pozostając na płaszczyźnie właściwości obu mężczyzn podkreślić trzeba, że rozważając kwestię współmierności obrony Sąd Apelacyjny całkowicie pominął cechy fizyczne P. M. i K. S.. Skazany w swoich wyjaśnieniach (k – 58) podał, że „pokrzywdzony jest wyższy ode mnie o pół głowy, o głowę, jest ode mnie potężniejszy; myślę, że waży ponad 80 kg”. Koresponduje to z treścią protokołu pobrania krwi od K. S., z którego wynika, że mierzy on około 180 cm, a waży około 90 kilogramów (k – 156). Natomiast w protokole oględzin (k – 88) odnotowano, że P. M. jest średniej budowy ciała, ma 170 cm wzrostu i waży 60 kilogramów. Zaniechanie wzięcia pod uwagę tych okoliczności uniemożliwia racjonalne odniesienie się do twierdzenia Sądu, że istotnym elementem wpływającym na ustalenie, że skazany działał w warunkach ekscesu intensywnego było zestawienie faktu posługiwania się przez skazanego niebezpiecznym narzędziem z atakiem pokrzywdzonego przy pomocy gołych rąk.

Zaskarżonego kasacją orzeczenia nie uzasadniają dostatecznie także argumenty związane z możliwością odparcia ataku w sposób mniej niebezpieczny dla życia i zdrowia pokrzywdzonego, w szczególności w kontekście mniej drastycznych z dostępnych skazanemu środków i sposobów obrony. Za nieporozumienie uznać należy twierdzenie, że „oskarżony w każdej chwili mógł przerwać atak i podejmując działania obronne udostępnić telefon, do czego – mając

na uwadze powód i przebieg konfliktu – zmierzał bezpośrednio pokrzywdzony” (strona 8 uzasadnienia). Jest przecież oczywiste, że postąpienie w opisany sposób wprawdzie mogło ewentualnie doprowadzić do zaniechania ataku, jednak nie stanowiłoby ono zachowania mieszczącego się w ramach obrony koniecznej. Skazany zamiast bronić się przed bezprawnym i bezpośrednim atakiem poddałby się przemocy pokrzywdzonego, co pozostaje w jawnej sprzeczności ze stanowiskiem Sądu, że skazany był uprawniony do podjęcia działań obronnych. Przekonanie Sądu Apelacyjnego, że skazany mógł odpierać zamach w sposób mniej niebezpieczny dla pokrzywdzonego i z użyciem „mniej drastycznych (...) środków i sposobów obrony” wiąże się, jak się wydaje, z tym, że w kuchni, w której rozgrywało się zdarzenie, znajdowały się poza nożem, także inne przedmioty, którymi skazany mógłby się posłużyć. Rzecz jednak w tym, że Sąd odwoławczy, poprzestając na wskazaniu fotografii z miejsca zdarzenia, nawet nie próbuje tych przedmiotów wymienić, ani – uwzględniając realia sprawy – wskazać sposobu skutecznego posłużenia się tymi przedmiotami w celu odparcia ataku.

Na koniec wreszcie podnieść trzeba, że argument, iż skazany „zdawał sobie sprawę i wiedział, że przekroczył granice dopuszczalnej obrony”, wywodzony z faktu, że wprowadził w błąd służby ratownicze i policję, co do rzeczywistego przebiegu zdarzenia, razi dowolnością. Ocena zachowania skazanego nie uwzględnia bowiem nietrzeźwości skazanego oraz jego stanu emocjonalnego, nie tłumaczy także dlaczego jedynym wyjaśnieniem przyczyn jego postawy jest przyjęcie świadomości podjęcia działań niewspółmiernych do ataku.

Poczynione rozważania uzasadniły stwierdzenie, że w toku postępowania odwoławczego doszło do rażącej obrazę prawa procesowego, która mogła mieć istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku. W następstwie tego stanu rzeczy konieczne stało się uchylene wyroku Sądu Apelacyjnego i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym. W toku tego postępowania Sąd właściwy będzie zobowiązany do respektowania poczynionych uwag i obowiązującego prawa. Należy zaznaczyć, że kasatoryjne orzeczenie Sądu Najwyższego nie rozstrzyga ani nie przesądza kwestii przekroczenia bądź nie granic obrony koniecznej. Kwestia ta pozostaje w

kompetencji Sądu odwoławczego, który swoje rozstrzygnięcie oprzeć musi na całokształcie okoliczności sprawy, ocenionych w zgodzie z art. 7 k.p.k.

Kierując się powyższym orzeczono, jak w części dyspozytywnej wyroku.